



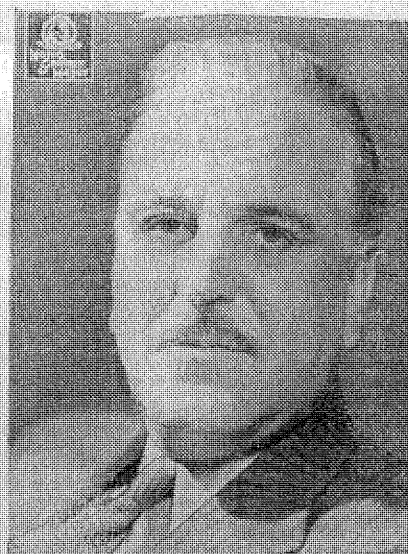
Nowa gwiazda amerykańskiego ekranu, Ruth Hussey.



Margaret Sullavan i Frank Borzage — wielka aktorka i wielki reżyser.



Clark Gable i Myrna Loy, uroczą parę kochanków filmowych. Ostatnio grali razem w „Brawurze”. Obecnie ujrzymy ich w filmie „Dwaj rywale”.



Frank Morgan, przemyślny aktor amerykańskiego filmu, rozśmieszył do łez cały świat w komedii pt. „Hotel w Tyrolu”.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XV.

Niedziela, dnia 19 lutego 1939 roku.

Nr. 7



OJCIEC ŚW. PIUS XI.
ur. 31. V. 1857 — † 10. II. 1939 r.

Ojciec Święty Pius XI a Polska

3 lata, lata najcięższe, okres powstawania z martwych, okres słabości i mocy jednocześnie, okres jedyny a tak charakterystyczny dla Polski, lata 1918 marzec do 1921 czerwiec — oto co okazała Polska ks. Achillesowi Rattimu, wysłannikowi Ojca św. Benedykta XV.

Najcięższe chwile, okropne rany wewnętrzne, niepokoje, trudności, bóle stawania się, wyzwalenie, poświęcenie bezgraniczne, męstwo, porwy bohaterstwa, rozpacz i słabości chwile — oto na co patrzył oczyma miłości pełnymi, co chłonał wraz z pięknem krajobrazu polskiego nasz Wielki Przyjaciel.

I stąd płynie Jego przyjacielski, nie na deklamacji oparty, miłości i oddania pełny stosunek do Polski.

Miłość Ojca św. do Polski, to fakt. Powodów sympatii mogło być wiele. Początek działalności dyplomatycznej w Polsce, sakra biskupia otrzymana z rąk biskupów polskich, godność pierwszego nuncjusza w odrodzonej Polsce, otrzymanie w Polsce godności arcybiskupa Lepantu — to wszystko wiąże, spaja, łączy ze środowiskiem. Współpraca z Twórcami Polski, branie bezpośredniego udziału w urzędowaniu stosunków polskich, tworzenie nowych warunków życia kościelnego w nowo utworzonym państwie — to rzeczy, które się pamięta, jako doniosłe, z który-



Tłumy wiernych przed Bazyliką św. Piotra podczas pogrzebu Ojca św.



Ojciec święty w swoim gabinecie przy pracy.

mi zrasta się dusza i zawsze wspomnienia się łączą.

Ale bardziej wiąże szczere, bezpośrednie, wzajemnie oddania pełne, spojrzenie w głąb duszy w chwilach ciężkich, w niedoli, jeśli potrzebie pomocy z jednej — odpowie gotowości pełne „jestem“ z drugiej.

A taki stosunek wytworzył się między ks. Achillesem Rattim a Polską.

Przyjeliśmy Go szczerze, serdecznie. A On dał wszystko. Wiedzę głęboką, doświadczenie życiowe, życzliwość pełną, poświęcenie całkowite, serce gorące, duszę niezłomną, pracę wytrwałą i sumienną, wszystko oddał, by „Polska wróciła jaśniejszą młodocianością i ufną w swą przyszłość“.

Oparł zaś to wszystko na audiencjach przed Najwyższym Doradcą i



Bazylika św. Piotra w Rzymie.



Kardynał Schuster — arcybiskup Mediolanu przypuszczalny następca Piusa XI.

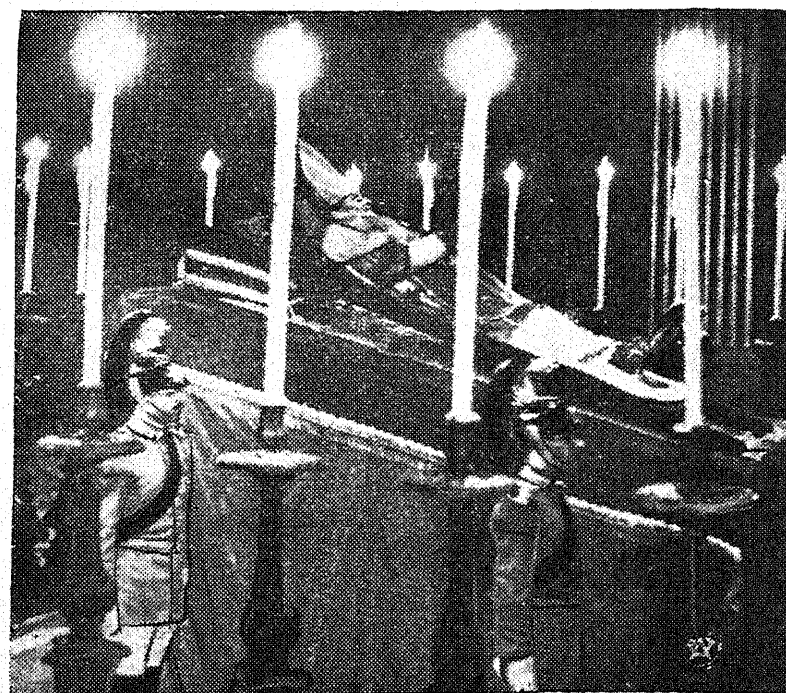
Przyjacielem, na modlitwach i rozmyślaniu przed Tabernakulum swojej kaplicy czy Kościołów Polski, na modlitwie do Królowej Korony Polskiej i Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Wspólnie przeżyte, ramie przy ramieniu, chwile, szczere poznanie Polski — oto co złączyło nas z naszym Wielkim Przyjacielem.

Co w trudach powstało — burze przetrzyma.

Dziś, Ojciec św. Pius XI, papież Polaków i Biskup polski nie żyje.

„Nie mamy Przyjaciela“ szepczą usta wszystkich Polaków, i serdeczne słowa modlitwy przed Tron Najwyższe



Ciało zmarłego Piusa XI po zabalsamowaniu odziane zostało w białe szaty liturgiczne, czerwoną mozzettę z gronostajami oraz złotą mitrę. Zwłoki tak odziane zgodnie z rytuałem przez dwa dni pozostawały wystawione na widok publiczny w kaplicy Sykstyńskiej.

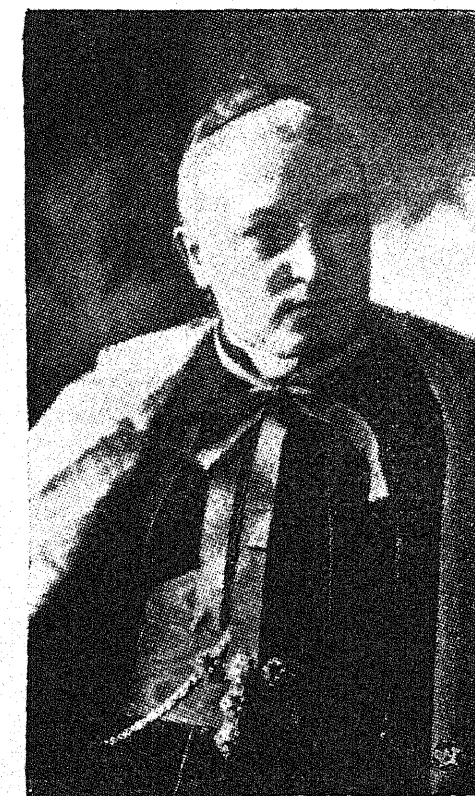


Pałac Scheiblera w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej naprzeciw Katedry. W pałacu tym Ojciec św. mieszkał podczas swej bytności w Łodzi. Pokój sypialny zaznaczony jest białym krzyżykiem.

go płyną, by wieczny odpoczynek dać raczył Temu, co Chrystusa Namiestnikowską władzę nad światem dusz w trudzie i umęczeniu sprawował, co oddaniem i miłością serca na wieki wiązał, co sumieniem i stróżem czujnym świata całego był, Lekarza, opiekuna, obrońcy i Pocieszyciela ludzkości obo-

wiązek aż do końca, do ostatniego tchnienia spełnił, do ostatniego uderzenia serca, Bogu, Kościołowi i Polsce oddanego.

B. Witkowski.



Przed wyborem nowego Papieża, Prymas Polski J. Em. ks. Kardynał dr. August Hlond, jedyny kardynał polski, który wzięcie udział w conclave w Rzymie, dla dokonania wyboru nowego Papieża, następcy Piusa XI-go.

BIELANY —

ulubione miejsce
Mons. Achillesa Ratti

W czasie swego pobytu w Warszawie na stanowisku nuncjusza apostolskiego msgr. Achilles Ratti, często kierował swe kroki ku Bielanom. Było to ulubione miejsce wytchnienia i przechadzki przyszłego Papieża. Bielany jeszcze wtedy nie zatraciły ciszy i uroku leśnego zakątka. Rzadko tu zawarzał motor samochodu, co najwyżej jakaś szkoła wesoło odbywała majówkę. Często można było spotkać nuncjusza Rattiego w starym kościele pokamedulskim zatopionego w rozmyślaniu i modlitwie. Lubił spacerować wśród zgrzybiałych domków dawnych eremitów kamedulskich, odpoczywał w ogrodzie pod starą lipą, skąd rozciągał się piękny widok na Wisłę. Były to chwile wytchnienia po ciężkiej pracy.

Tymczasem nadszedł październik 1919 r., a z nim zbliżał się dzień sakry biskupiej msgra Rattiego w archikatedrze warszawskiej. Był to pierwszy zdecydowany, choć przez nikogo nie odgadniony krok ku tajemniczemu wyromkom Bożym. Mgr. Ratti przed konsekracją zapragnął odprawić ośmiodniowe rekolekcje. Na mieszkanie dostojnemu gościowi ojcowie marianie oddali domek wystawiony przez króla Władysława IV, będący według tradycji rekolekcyjnym domkiem królów polskich. Mały, o stylowych liniach polskiego baroku, o wysokim dachu, pokrytym zmurszałą dachówką, niskich



Ówczesny nuncjusz papieski mons. Achilles Ratti wita się z naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim.

drzwiach, pustą bielą swych małych pokojów niczem nie mówił o swoim królewskim dostojństwie. Zwycięski wróg, usunawszy o.o. kamedułów, zatarł starannie wszelkie ślady jego chwalebnej przeszłości. Znikły stylowe kominki, znikł ołtarzyk w maleńkim oratorium, nawet z napisu, wryte go na piaskowcu odrzwi, zostały tylko

ledwie widoczne ślady: „Rex Pol...“ Ten to domek, świadek dumań i modlitw króla Władysława, stał się gościnną izbą przyszłego Papieża.

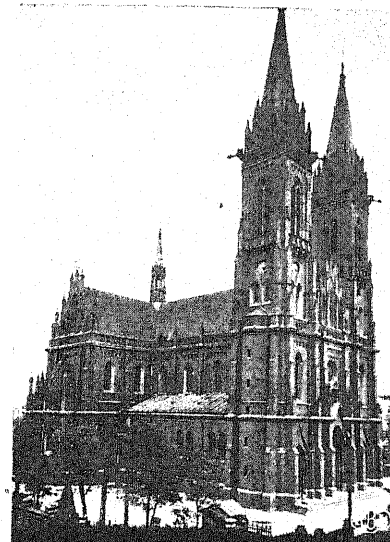
Mgr. Ratti przyjechał na Bielany 18 października 1919 r., towarzyszył mu ks. audytor Pellegrinetti, obecny kardynał. Tegoż dnia wieczorem mgr. Ratti rozpoczął swe rekolekcje. Były



Nuncjusz Achilles Ratti w towarzystwie ks. kardynała Kakowskiego oraz nac. Państwa Józefa Piłsudskiego.



Ostatnie zdjęcie Ojca Świętego

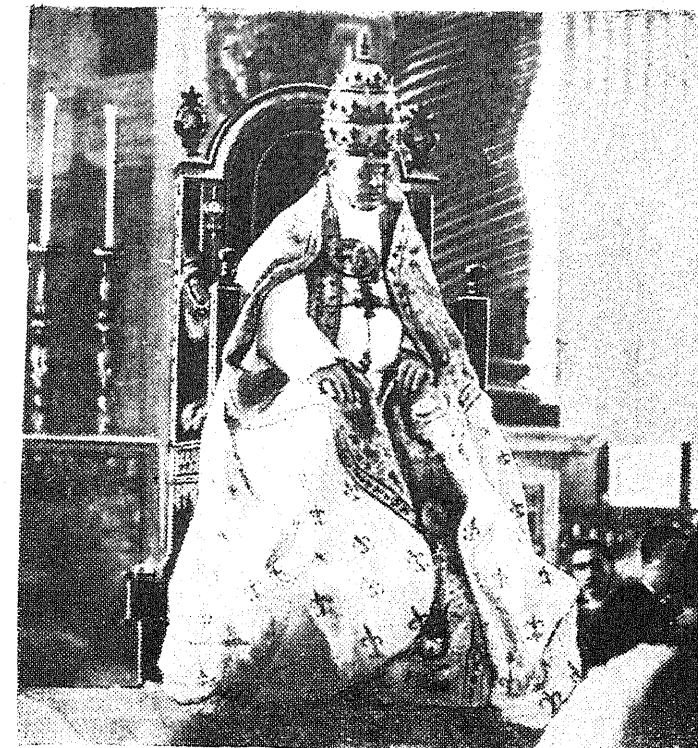


Kościół Najśw. Maryi Panny na Starym Mieście, który mgs. Achilles Ratti odwiedził podczas swej bytności w Łodzi.

to dni wielkiego skupienia, serdecznej rozmowy z Bogiem. Bieg spraw bieżących zatrzymał się u wrót starej królewskiej pustelni. Samotność zupełna towarzyszyła elektowi na arcybiskupstwo Lepanto. Po rannym rozmyślaniu i odmówieniu brewiarza, mgr. Ratti udawał się do kościoła, gdzie odprawiał Mszę św. przed wielkim ołtarzem ze śliczną barokową białą postacią Madonny z 18 w. Artysta w swe dzieło tchnął tyle uroku dziewiczości i stodyczy, że zachwycony widz mimowoli zgina kolana. Na mgr. Rattiego Madona bielańska wywarła duże wrażenie, czym się podzielił z jednym z ojców marianów. „Świętość — mówił przyszły Papież — to tak jak góry: jedne wielkie, drugie mniejsze, wedle sił każdego, kto się chce na nie wdrzeć.



Tymczasowy zarządca kościoła kardynał Pacelli.



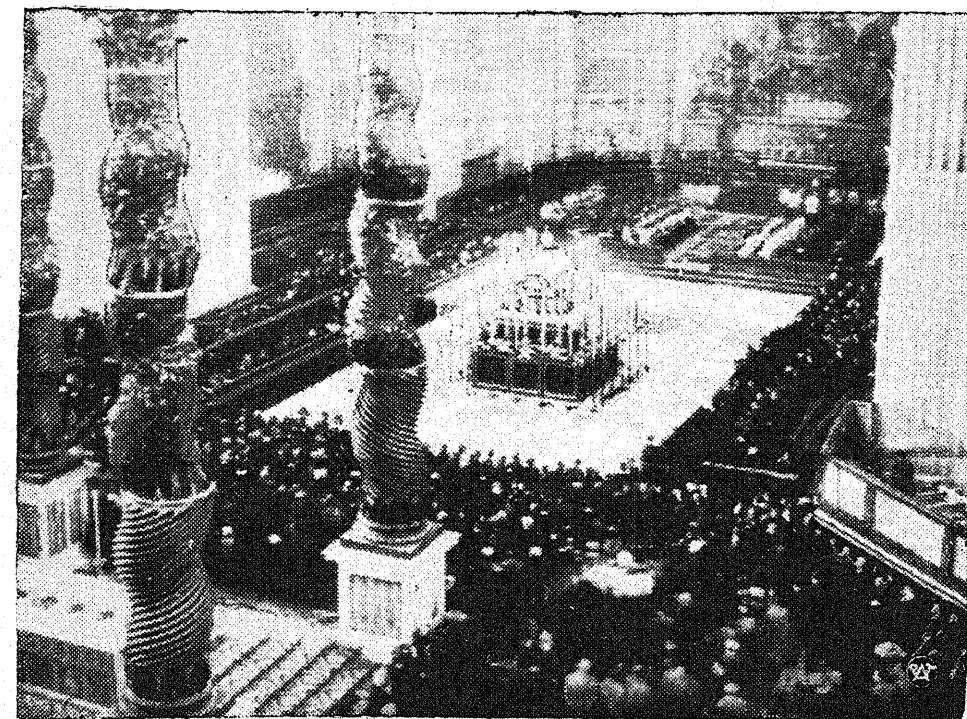
Ojciec święty Pius XI w stroju koronacyjnym.

Wielkie szczyty są osiągnąć przez wielkich, ale i te mniejsze są przystępne dla innych“.

W przeddzień sakry biskupiej przypadło zakończenie ćwiczeń duchownych. W czasie Mszy św. mgr. Rattiego śpiewali chłopcy. Płynęły z chóru pieśni polskie. Zauważono, że celebrians był widocznie wzruszony, w

oczach miał łzy. Po Mszy św. przemówił serdecznie do chłopców i zakupił im na pamiątkę swego pobytu statuę św. Stanisława Kostki.

Królewska więc legenda Bielany z wizjami Władysława IV i Jana III Sobieskiego, Staszycy i Traugutta, wzbogaciła się jeszcze o nową postać — Piusa XI-go.



W uroczystej procesji przeniesione zostały do Bazyliki św. Piotra zwłoki Papieża Piusa XI i ustawione w kaplicy Najświętszego Sakramentu w prawej nawie Bazyliki. Przed ołtarzem odprawiono szereg nabożeństw żałobnych, po czym trumna została spuszczonej do podziemi Bazyliki i ustawiona obok sarkofagu Piusa X.

Najwięksi bogacze w Ameryce

Du Pont— to najbogatsza rodzina w Ameryce i na świecie, niewątpliwie bogatsza od Rockefellerów. Jej dwa największe przedsiębiorstwa dają 750 milionów złotych wpływu rocznie.

Dynastia ta zaczęła się od fabrykanta prochu w czasie, gdy St. Zjednoczone były jeszcze angielską kolonią. Ale dziś prowadzi olbrzymi koncern fabryki broni, środków wybuchowych, samochodów, sztucznego jedwabiu, celofanu itp. Prócz tego Du Pont mają udziały w szeregu kluczowych zakładów przemysłowych Ameryki.

Politycznie Du Pont należą do najzawziętszych przeciwników prezydenta Roosevelta i podczas ostatnich wyborów wydali kilka milionów złotych na jego zwalczanie. To też wielką niespodzianką dla całego państwa było z rąk trzeciego syna Roosevelta z panną Ethel Du Pont, córką Eugeniusza, zajmującego jedno z naczelnych stanowisk w tym rodzinnym klanie.

Francuskie brzmienie nazwiska nie jest bynajmniej przypadkiem, gdyż protoplasta rodu był Francuzem i nazywał się Pierre Samuel Du Pont. Jeszcze przed dwustu laty Ameryka nic o tej rodzinie nie wiedziała, a ojciec Pierre'a Du Pont był skromnym zegarmistrzem w Paryżu. Zakochała się w nim Anna de Montchalin, należąca do naj-

wyższych sfer towarzyskich i poślubiła go. Ambicją matki było zgotowanie dla syna wielkiej przyszłości.

W każdym razie Pierre Samuel, po różnych perypetiach, przeniósł się do Ameryki, ale kariera rodu zaczęła się dopiero od jego syna Ireneusza, który założył fabrykę prochu nad rzeką Delaware. W tej sprawie pomógł mu bardzo rząd francuski, udzieliwszy nie tylko maszyn po cenie kosztu i wtajemniczywszy go w kulisy fabrykacji prochu lecz nawet przydzieliwszy specjalnego poradcę.

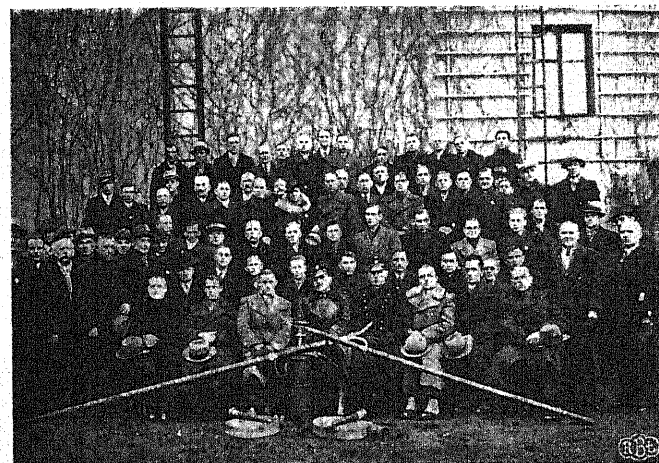
Proch dawał mu 20 pct zysku. Prawdziwy rozwój fabryki nastąpił jednak dopiero za wojny domowej w St. Zjednoczonych, kiedy wynikła potrzeba zbudowania nowych fabryk. A już podczas wojny światowej fabryki Du Pont urosły do nieznanych dotąd rozmiarów. Rodzina nigdy nie wypuszczała ze swych rąk kierownictwa i nigdy obcy człowiek, nie należący do tego klanu, nie poznał tajemnic fabrykacji oraz wysokości zysków.

Dziś rodzina Du Pont panuje nad fabrykacją prochu, posiada większość udziałów General Motors (na sumę przeszło pół miliarda złotych), a prócz tego interesuje się przemysłem chemicznym i prowadzi bardzo kosztowne pracownie badawcze, mające na celu dokonywanie odkryć. Na ten cel wydaje miliony, ale dochodzi też do wspaniałych wyników. W zakładach Du Pont robią wszystko: składniki ma-

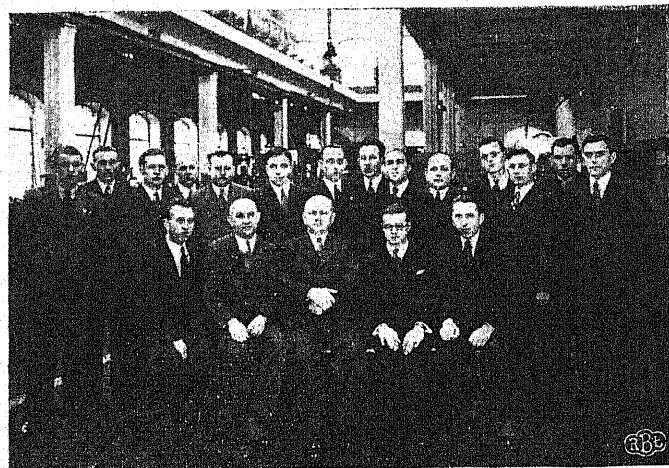


Baloniki, baloniki tanie!— krzyczy przekupień uliczny. Przytupuje nogami i chucha w zziębnięte ręce. W „sezonie”— podczas zabaw karnawałowych „balonikarz” święci swoje dożynki, Zarabia wówczas... po kilka złotych dziennie.

terii wybuchowych przerabiają na namiastki kauczuku, skóry, kości słoniowej i jedwabiu, na cement, farby do samochodów, zabawki dla dzieci, meble i tysiące innych rzeczy.



Jednym z zadań Straży Pożarnej podczas pokoju stanowi szkolenie kadr służby pożarowej w samoobronie ludności cywilnej, przygotowanych do obrony przeciwlotniczej. Szkolenie przeprowadzają Straże Pożarne miejscowe, pod fachowym kierownictwem oficerów Korpusu Technicznego. Fotografia powyższa przedstawia absolwentów kursu dla dowódców posterunków przeciwpożarowych delegowanych przez zakłady przemysłowe. Kursy te na terenie Łodzi organizowane są przez Ochotniczą Straż Pożarną i prowadzone przez oficerów zawodowych: Komendanta insp. Adama Biedroń-Kalinowskiego i dowódców oddziałów: instr. J. Górskiego, mł. instr. A. Kossa i mł. instr. E. Komana



Grupa słuchaczy kursu „Mechanicznej obróbki metali”, prowadzonego przez Łódzkie Towarzystwo Kursów Technicznych (ul. Żeromskiego 115). Słuchaczami tego kursu są kwalifikowani ślusarze i tokarze, delegowani przez zakłady przemysłowe dla pogłębienia wiedzy fachowej i poznania nowych metod pracy we wzorowych warsztatach mechanicznych. Jest to jeden z 12 kursów zawodowych prowadzonych w bieżącym roku szkolnym przez Ł. T. K. T. Wykłady na kursie prowadzili pp. J. Krauze, W. Kamiński i J. Durys pod kierownictwem dyrektora kursów (x) inż. J. Webera.

Z cyklu: „Sylwetki artystów polskich” BARBARA KOSTRZEWSKA

Po otwierającej nasz cykl sylwetkę popularnego dyrygenta Olgierda Straszńskiego drugi odcinek cyklu poświęcamy znakomitej śpiewaczce Barbarze Kostrzewskiej.

Ostatnie miesiące przyniosły nam kilka niezapomnianych występów tej artystki w murach naszego miasta. Chyba najsilniej utkwiły nam w pamięci dwa z nich: jeden w ramach symfonicznego koncertu Zw. Zaw. Muz. Chrz., a drugi — to występ na koncercie urządzonym na dzieci bezrobotnych. W czasie pierwszego z nich, transmitowanego z sali YMCA na wszystkie Rozgłośnie P. R. muzyczna Łódź gorąco oklaskiwała solistkę za niezrównane wykonanie Pieśni Gruzińskiej Rachmaninowa, w czasie drugiego zaś poznaliśmy nieprzeciętną wszechstronność Barbary Kostrzewskiej, jako interpretatorki dość zróżnicowanego stylowo repertuaru.

Barbara Kostrzewska naukę muzyki rozpoczęła bardzo wcześnie: już bowiem od ósmego roku życia pobierała lekcje gry na fortepianie. Pierwsze jednak kroki na gruncie muzyki wokalnej poczęła stawiać dopiero w 16-ym roku życia. Początkowo były to występy w ramach wieczorków uczniowskich, potem, po wielu radach aby poważnie zająć się własnym głosem, —

studia w Konserwatorium Muzycznym w Krakowie. Młoda adeptka już jako uczennica prof. Kniaginina stawia pierwsze kroki na estradach koncertowych Krakowa i deskach scenicznych Młodej Opery. Lata następne przynoszą w wyniku szereg zmian zasadniczych w życiu artystki: oto rozpoczyna ona studia u znakomitego pedagoga i artysty śp. Augusta Dianniego, któremu zawdzięcza bardzo wiele jeśli chodzi o rozwój swego wspaniałego talentu. Studia te odbywała Barbara Kostrzewska we Lwowie, gdzie też podczas licznych występów solistka zdobyła sobie bardzo gorące przyjęcie ze strony znakomitej z muzykalności publiczności lwowskiej i zasłużone uznanie tamtejszych krytyków. We Lwowie też artystka ztknęła się po raz pierwszy z pracą w Polskim Radio: tam odbył się jej debiut mikrofonowy. Po bardzo udanej audycji operowej Barbara Kostrzewska zostaje zaangażowana do Opery Warszawskiej, gdzie wkrótce daje się poznać jako świetna odtwórczyni partii: Micaeli w „Carmen”, Ewy w „Hrabimie”, Zuzi w „Verbum Nobile” i ostatnio — Małgorzaty w „Faustie”. Obecnie Barbara Kostrzewska czaruje swym głosem liczne rzesze słuchaczy Polskiego Radia. Artystka zdobywa również coraz większą popularność dzięki licznym nagraniom płytowym, jakie ostatnio wykonała. Lwów i... Łódź — oto miasta w których, jak sama twierdzi, najmilej się śpiewa...



Barbara Kostrzewska.

Wspaniała technika koloratury, piękny głos i nieprzeciętna muzykalność — oto walory, które z miejsca podbiły serca Łódzkiej, naogół wstrzemięźliwej w dawaniu wyrazu uznania, publiczności. Biorąc pod uwagę dotychczasowe sukcesy Barbary Kostrzewskiej osiągnięte już w tak młodym wieku, rokować jej należy wielką przyszłość. Oby przewidywania nasze jak najrychlej się ziściły.

Roman Iżykowski.

KASY — WMURÓWKI — KASETKI
poleca Fabryka Kas Ogniotrwałych i Maszyn
Karol Zinke
ŁÓDŹ
Przejazd 16
Tel. 224-19



Znana jest w Łodzi działalność Towarzystwa Opieki nad Niemowlętami „Kropla Mleka”. Ostatni tydzień w Łodzi upłynął pod znakiem dorocznego kiernaszu tej pożytecznej instytucji. Podczas kiernaszu odbywała się tradycyjna loteria fantowa, z której dochód przeznaczony jest na cele „Kropli Mleka”. Na ilustracji widzimy moment z inauguracji loterii w salonach przy ulicy Piotrkowskiej 106. Przy kole loteryjnym zebrani są: p. p. wojewoda łódzki Henryk Józewski, rejent Rzewski, płk. Alfred Vogel, doktor Knichowiecki, dr Marzyński, p. Spychała oraz panie z Komitetu „Kropli Mleka”: p. drowa Marzyńska, drowa Mogilnicka oraz przedstawicielka redakcji Kurjera Łódzkiego p. red. Janina Jarkiewiczówna.



Miłym urozmaiceniem „karnawału dziecięcego” była zabawa, zorganizowana dla dzieci koedukacyjnej szkoły powszechnej przy gimnazjum żeńskim im. Marii Konopnickiej (Wólczajska 123). Zdjęcie nasze przedstawia roześmianą gromadkę uczestników tej wesołej zabawy.



WILLY BIRGEL

jeden z najznakomitszych aktorów europejskiego ekranu. Widzieliśmy go ostatnio w filmie „Przebrzmiała melodia”. Obecnie ukończył on zdjęcia do swego najnowszego filmu pt. „Niebieski lis”, w którym jest partnerem słynnej Zarah Leander.

Fot. Warszawska K. S. A.



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK XV. |||

Niedziela, dnia 26 lutego 1939 roku.

||| Nr. 8

Rada Przyboczna zakończyła swe prace



W dniu 6 lipca 1937 r. powołana została przez ministra spraw wewnętrznych Rada Przyboczna przy tymczasowym prezydencje m. Łodzi. Rada Przyboczna pracowała aż do chwili przejęcia spraw samorządu łódzkiego przez radę miejską z wyboru. Na zdjęciu widzimy prezydium zarządu miejskiego w osobach prez. M. Godlewskiego i wiceprezydentów A. Pączka i K. Kozłowskiego oraz Radę Przyboczną w składzie: pp. Zygmunt Andrzejewski, Andrzej Antoszkiewicz, Leon Chodakowski, Władysław Cieślak, Adam Cyrański, Edward Dutkiewicz, Bertold Dobranc, Zygmunt Fiedler, Robert Geyer, Władysław Grabowski, Wawrzyniec Gerbich, Antoni Harasz, inż. Jan Holcgreber, Kazimierz Jaworowski, ks. kan. Dominik Kaczyński, Fiszel Liberman, Seweryn Malinowski, dr. Tadeusz Mogilnicki, Stanisław Pawłowski, Zygmunt Raabe, Apolonia Rybicka, Antoni Smolarek, Władysław Rymkiewicz, Józef Socha, red. Jan Stypułkowski, Zofia Szarkowska, Józef Tomczyk, Walenty Walczak i Marian Włodarek.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel 108-81.